

Henryk Hollender
h.hollender@lazariski.edu.pl
Agnieszka Janowska
a.janowska@lazariski.edu.pl
Uczelnia Łazarskiego. Biblioteka

Katalogowanie jako tworzenie punktów dostępu a zasada neutralności bibliotekarza¹

Streszczenie: Bibliotekarz neutralny i obiektywny to ideał wyrażony w wielu kodeksach etyki zawodowej, także w polskim. Praktykowanie tej zasady następuje przede wszystkim w ramach tworzenia punktów dostępu do jednostek wydzielonych w obrębie zasobów informacji, przede wszystkim w postaci elementów zapisu bibliograficznego i katalogowego. Stanowi ono swoisty sprawdzian, testujący poziom zrozumienia przez bibliotekarza treści informacji, a następnie umiejętność efektywnego wyrażenia jej za pomocą komunikatów dostępnych przez stosowany system informacyjno-wyszukiwawczy. Jak się zdaje, bibliotekarze miewają trudności z tymi samymi wątkami, taksonomiami i słownictwem, które bywają przedmiotem nieporozumień, kontrowersji i przemilczeń w dyskursie publicznym. Niektóre uprzedzenia i stereotypy mogą przenikać także do kartotek haseł wzorcowych. Szczególnym i do niedawna zaniedbywanym zadaniem jest opracowanie rzeczowe beletrystyki. Zapewne bibliotekarzom potrzeba lepszej orientacji w zróżnicowaniu współczesnego języka nauk społecznych.

Słowa kluczowe: neutralność bibliotekarza, etyka bibliotekarza, katalogowanie, streszczenia, komentarze, hasła przedmiotowe, uprzedzenia, stereotypy

Bibliotekarz bez uprzedzeń

Zasada neutralności stanowi jedną z aksjologicznych podstaw zawodu bibliotekarza². Nie jest ona bodaj nigdzie wyraziście sformułowana, ale można ją z łatwością wywodzić z uzgodnień, jakich dokonali między sobą bibliotekarze w dziewiętnastym stuleciu, ucząc się panować nad eksplozją informacyjną, spowodowaną mechanizacją produkcji papieru i druku. Mamy tu na myśli zarówno pracowników bibliotek publicznych, działających w środowiskach ogarniętych pasjami politycznymi, jak i bibliotekarzy uczelnianych, świadomych zróżnicowania szkół badawczych i głębokich podziałów w obrębie społeczności naukowych.

Polski *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji*, przyjęty w 2005 r., we wprowadzeniu przedstawia bibliotekarza jako opiekuna zasobów informacji, działającego z zachowaniem *neutralności w sprawach ideologii, życia politycznego i religii*³. Nie ma mowy o tym, by bibliotekarz faworyzował określone treści lub grupę czytelników; jego pośrednictwo ma charakter ekspercki i służebny. W części IV, zatytułowanej *Bibliotekarze*

1 Pierwsza wersja tego opracowania pt. *Dostęp do zbiorów a zasada neutralności bibliotekarza* została za prezentowana przez H. Hollendra uczestnikom konferencji *Dylematy w służbie użytkownikom informacji. Między misją a obowiązkiem*, której organizatorem (w dniu 17 maja 2017 r.) była Katedra Informatologii i Bibliologii Uniwersytetu Łódzkiego.

2 Nazwy „bibliotekarz” używamy bez intencji wskazania na taką czy inną płęć konkretnego pracownika.

3 CISEK, S. *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* [online]. 2005. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://www.sbp.pl/repository/dlabibliotekarzy/kodeksetyki.pdf>.

i pracownicy informacji wobec zasobów bibliotecznych i informacyjnych, kodeks nakazuje bibliotekarzom brać pod uwagę jedynie wartość merytoryczną gromadzonych materiałów. I pisze o nich tak:

Dostosowują zasoby biblioteczne i informacyjne własnej instytucji do potrzeb publiczności i środowiska, dbając o stosowny standard merytoryczny i stałą ich aktualizację. W zakresie doboru i selekcji zasobów przestrzegają reguł bezstronności, obiektywnego a kompetentnego wartościowania, informując użytkowników o przyjętych zasadach kształtowania zasobów. [...] Mając świadomość, że nie wszystkie materiały biblioteczne i informacyjne są jednakowej wartości starają się poznać różne sposoby ich oceny, zwracając uwagę na opinię krytyki naukowej i literackiej. Przy doborze i opracowaniu zbiorów kierują się przede wszystkim potrzebami użytkowników i zasadą udzielania priorytetu materiałom najwyższej jakości. [...] Gromadząc zbiory biblioteczne i informacyjne, opisując je, organizując i selekcjonując oraz oceniając i udostępniając, przeciwstawiają się wszelkim przejawom dyskryminacji i zachowują bezstronność; starają się stosować takie narzędzia charakterystyki dokumentów i organizacji ich zbiorów, które wykluczają uprzedzanie użytkownika do konkretnych tekstów lub źródeł⁴.

Widać więc, że kodeks przewiduje konieczność zachowania wolności od uprzedzeń, ale nie narzuca bibliotekarzowi wolności od wiedzy. Musi on w końcu mieć swoje kryteria oceny; opiera je na stanie nauki, powszechnie przyjętych miarach jakości tekstu literackiego, a także obyczajach, których podstawą są prawa człowieka, troska o ład społeczny i otwartość. Tyle że wszystkie środki wynikające z jakiejś wiedzy, dzięki której porządkujemy zbiór, neutralne być nie mogą, neutralna może być tylko intencja, z jaką są używane. Nie ma od tego ucieczki, albowiem zbiór nieuporządkowany straciłby część swojego potencjału informacyjnego. Nie powinno zatem nas dziwić, że w pewnych przypadkach bibliotekarz może sprzeciwić się udostępnianiu posiadanych materiałów lub informować użytkownika o ich szkodliwości. Przyjmijmy więc i ten zapis, zamykający IV rozdział kodeksu: *Jeśli materiały biblioteczne lub źródła informacyjne ze względu na ich rzadkość, cenneść, poufność lub szkodliwość społeczną są wyłączone z powszechnego udostępniania, informują użytkowników o fakcie ich posiadania i ogłaszają zasady, na jakich można z nich skorzystać⁵.*

Jest oczywiste, że istnieje piśmiennictwo roztrząsające te kwestie w bardziej krytyczny sposób, trudno jednak byłoby wyciągnąć z jego istnienia wnioski, że zasady neutralności i bezstronności nie sprawdzają się lub bywają uchylane. Bibliotekarze na ogół radzą sobie z oceną utworów przy ich doborze do zbiorów oraz z ich charakterystyką w trakcie pracy nad aparatem informacyjno-wyszukiwawczym. Narzędzia swoje stosują zazwyczaj intuicyjnie, a kwestie kontrowersyjne pojawiają się rzadko⁶.

Pomijając teraz obszar budowania zasobów bibliotecznych o określonej zawartości i strukturze – czy też tworzenia bibliografii o określonym zakresie i zasięgach – zajmijmy się kwestią narzędzi językowych, jakimi obudowujemy teksty poszczególnych gromadzonych

4 Tamże.

5 Tamże.

6 Por. jednak np. ANDERSEN, J. Information criticism: where is it? W: LEWIS, A. (red.). *Questioning library neutrality: essays from progressive librarian*. Duluth, Minnesota: Library Juice Press, 2008, s. 97–108. ISBN 978-0-9778617-7-4.

utworów, przysposabiając je do czytelniczego użytku. Wbudowane w te narzędzia słownictwo tworzy „punkty dostępu”, umożliwiające w ogóle przeprowadzenie procesu wyszukiwania, a także organizowanie zbiorów informacji. Słownictwo to musi być częścią metadanych, jakimi obudowaliśmy tekst, lub pochodzić z samego tekstu. Punktem dostępu jest więc przy wyszukiwaniu pełnotekstowym fraza zgoła dowolna, w pozostałych zaś przypadkach będzie to fraza pobrana z karty katalogowej, zapisu MARC lub innego formatu czy schematu danych – nieważne, czy występuje ona jako element formalnej, czy rzeczowej charakterystyki tekstu⁷. Przy czym przy budowaniu charakterystyki rzeczowej elementy te pochodzą przede wszystkim od bibliotekarza, zależąc wprost od jego wiedzy, poglądów, przyswojonych taksonomii, a nawet – wartości i emocji. Jak się zdaje, to tu stosunkowo najczęściej zdarza się, że nasza neutralność ustępuje miejsca ocenom, z jakimi występujemy wobec użytkownika.

Bibliotekarz we własnym *imaginarium*

Informowanie o zbiorach biblioteki (zawartości bibliografii czy bazy danych) jest zasadniczym wymiarem działalności bibliotekarza, a równocześnie należy do szeroko rozumianej komunikacji społecznej. Użyte środki językowe muszą coś znaczyć. Jak się zdaje, należą one generalnie albo do tworzonego przez bibliotekarza (bibliografa) wizerunku społeczności użytkowników i jej narzędzi komunikacyjnych, albo odzwierciedlają jego własne *imaginarium*; najczęściej jedno i drugie, i to równocześnie. Bibliotekarz całkowicie neutralny jest milczący i nikogo nie usiłuje do niczego przekonać, wypisując się tym samym z profesji. Z kolei bibliotekarz podejmujący taki wysiłek jest zagrożony pokusą snucia opowieści o sobie, swoim środowisku i swoim audytorium, co szybko przestałoby być neutralną charakterystyką jednostki tekstu (lub grupy tekstów), jakiej od niego oczekiwaliśmy.

Wypowiedzi bibliotekarza widzimy w obrębie charakterystyki jednostki tekstu lub grupy tekstów (utworów, dokumentów itp.), opisywanych w ramach wytwarzania dla nich punktów dostępu. Należą tu zwłaszcza:

- hasła przedmiotowe, słowa kluczowe, deskryptory itp.,
- terminy należące do klasyfikacji i innych taksonomicznych narzędzi organizacji zbiorów,
- elementy pobrane z abstraktów, streszczeń i recenzji.

Ta ostatnia kategoria obejmuje pewnego rodzaju narracje i najszybciej prowadzi nas do przypadków granicznych, w których zanika już wszelka neutralność czy obiektywność, miejsca im ustępuje bowiem albo tendencyjność, albo programowe i fałszywe silenie się

⁷ *Bibliotekarstwo* pod red. A. Tokarskiej podaje: [R]ekord [tj. zapis – HH, AJ] bibliograficzny [...] to podstawowy element danych w komputerowym katalogu bibliotecznym. Zawiera następujące dane: opis bibliograficzny, dla którego rekord został utworzony, hasła ujednoczone i inne punkty dostępu oraz informacje niezbędne do prawidłowego przetwarzania danych (numery, kody itp.). Punkty dostępu są to nazwy, terminy, kody itd., pod którymi rekord bibliograficzny może być wyszukany i identyfikowany [...]. Punktami dostępu są: hasła ujednoczone, tytuł właściwy, będący elementem opisu, odmiany tytułu występujące w różnych miejscach na dokumencie [...], numery (np. ISBN, ISSN), symbole stosowanej klasyfikacji i in. [TOKARSKA, A. (red.). *Bibliotekarstwo*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 237. ISBN 978-83-61464-95-2]. Por. też np. *Library terminology informally explained* [online]. 2011. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: https://www.w3.org/2001/sw/wiki/Library_terminology_informally_explained.

na prezentację „wyważonych poglądów”. Obie te cechy miewają np. krótkie „streszczenia”, jakimi jedna z bibliotek dzielnicowych m. st. Warszawy od lat opatruje niektóre zapisy bibliograficzne w swoim katalogu. Przytaczamy je jako przykład marginalny ze względu na to, że katalogowi tej księżnicy punktów dostępu nie dostarczają, choć mogłyby to czynić, tak jak czynią to przeszukiwalne abstrakty w większości profesjonalnie tworzonych bibliografii.

Oto np. o książce Agnieszki Graff *Matka feministka*⁸ czytamy: *Zbiór esejów i felietonów z lat 2010–2013 publikowanych w kolorowych czasopismach. Przewodnik po doświadczeniu macierzyństwa w kraju, gdzie przekonanie, że rodzina jest najważniejsza jest odwrotnie proporcjonalne do środków przeznaczanych na politykę rodzinną*⁹. Jest to zdecydowanie myląca charakterystyka, jeśli uświadomimy sobie, że zgodziłaby się z nim zapewne także matka niefeministka. Feministyczna zawartość książki gdzieś wyparowała. W dodatku autor streszczenia najwyraźniej nie wie, co to są kolorowe czasopisma, albowiem to są właśnie takie czasopisma, w których A. Graff nie publikuje, chyba że w ten sposób miało dostać się „Wysokim Obcasom”.

Na temat książki Wojciecha Tochmana *Dzisiaj narysujemy śmierć*¹⁰ czytamy zdumiewające dwa zdania, dobrane jakby po to, by czytelnikowi nie zaświtało nawet w głowie, o czym może być ta książka: *Reporterska opowieść o tym, jakie konsekwencje niesie ludobójstwo nie tylko dla jego sprawców i ofiar, ale także dla nas – świadków. Autor wikła czytelników w cierpienie swoich bohaterów, a każdy z nich jest ze swoją historią konkretny, pojedynczy, wyjątkowy*¹¹. A przecież jest to fragment reklamy tego tomu, pochodzącej od wydawcy. Tyle że w oryginale tekst na tym się nie kończy. Dalej jest tam tak: *Autor nie daje gotowych odpowiedzi na pytania, które nam stawia: dlaczego mamy płakać za ludźmi zamordowanymi w dalekiej Rwandzie szesnaście lat temu? Dlaczego na nowo mamy uczestniczyć w ich śmierci? Uczestniczyć? W jakiej roli?*¹². Dopiero dzięki temu dopowiedzeniu wydawniczy *blurb* pozwala nam się zorientować w tematyce reportażu. Nie najfortunniej napisana notatka, wykorzystana w zupełnie odmiennym kontekście, i tylko we fragmencie, nie służy zasadzie rzetelnego przekazywania informacji.

Ale czasem informacji nie brakuje, a ogólniki ustępują miejsca konkretowi. *Seria „Resortowe dzieci” opisuje przenikanie poszczególnych grup społecznych od PRL-u do III RP. Po analizie środowiska medialnego (tom I) i rozpracowaniu powiązań pokoleniowych ludzi służb specjalnych (tom II) przyszedł czas na polityków. Wszelka nieformalna współpraca tej grupy społecznej z tajnymi strukturami o komunistycznych korzeniach jest szczególnie niebezpieczna. Polityk uwikłany w niebezpieczne związki przestaje być autonomiczny w swych decyzjach. Polityk – resortowe dziecko – nie musi mieć rodziców zatrudnionych lub współpracujących z resortami siłowymi. Sam też niekoniecznie musiał podpisywać kontrakt*

8 GRAFF, A. *Matka feministka*. Warszawa: Wydaw. Krytyki Politycznej, 2014. ISBN 978-83-63855-90-1.

9 *Matka feministka* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2014001231>.

10 TOCHMAN, W. *Dzisiaj narysujemy śmierć*. Wołowiec: Wydaw. Czarne, 2010. ISBN 978-83-7536-228-2.

11 *Dzisiaj narysujemy śmierć* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=repr&plnk=q__dzisiaj+narysujemy+%C5%9Bmier+%C4%87&sort=byscore&view=1.

12 *Dzisiaj narysujemy śmierć* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/dzisiaj-narysujemy-smierc>.

z SB, ale swoją karierę zbudował na sprawdzonych towarzyszach z komunistycznego aparatu. Czasem nie miał z resortem wiele wspólnego – to Resort z daleka wspierał jego karierę. Opisujemy zakulisowe działania polityków pierwszoplanowych, ale także tych, którzy ukryci w tle pociągali za sznurki. Wielu z nich wykorzystało koneksje zdobyte w poprzednim systemie, aby osiągnąć wysoką pozycję w dyplomacji, polityce, biznesie, nauce – stali się podporami międzynarodowych korporacji czy ponadnarodowych Komisji Decydujących o Wszystkim. Nie próbuj przełączać kanałów telewizora – znajdziesz ich wszędzie; sytych i zadowolonych, odgrywających rolę pokrzywdzonych demokratów. Ponad 700 stron twardych danych; historii, powiązań, dat, liczb i dokumentów. Tego nie znajdziesz na żadnym czerwonym pasku telewizji informacyjnej¹³.

Tak bibliotekarz zachwala tom *Resortowe dzieci: politycy*¹⁴, łącząc dokładność z dotkliwą ironią. Możemy tylko domyślać się, że w tym wypadku uznano, iż książkę należy zalecić czytelnikowi gorliwiej niż się to zrobiło z większością innych. Przy czym bibliotekarz nie pisał sam, choć takiej reklamy nie potrafiliśmy znaleźć w serwisie internetowym Frondy. Pojawia się ona w wielu miejscach, a bibliotekarz kopiował, jak się zdaje, z PWN-owskiego lbuka, co lbukowi nie przynosi chwały, ponieważ cykl o resortowych dzieciach, hołdujący zasadzie rozliczania ludzi z tego, kim byli ich rodzice, przekracza dawkę populizmu, na jaką może sobie pozwolić renomowany wydawca naukowy.

Pozostając w konwencji ironicznej, zauważmy, że biblioteki tracą elokwencję najczęściej wtedy, gdy trzeba uchylić się od wymówienia trudnego słowa na „ż”. Wiele książek dotyczących Zagłady nie otrzymało streszczeń lub otrzymało krótkie komentarze, oparte na wyrwanych z kontekstu fragmentach tekstów o zupełnie innym przeznaczeniu, jak np. ten: *Zbiór tekstów, drukowanych w latach 2008–2011 w czasopiśmie. Opowieści o wojennej partyzantce i powojennych morderstwach. Ale są także kamieniem milowym na drodze, jaką przeszła polska etnografia, która w ciągu najwyższej paru pokoleń z poczciwej wiedzy o obyczajach i strojach ludu przeobraziła się w naukę, łamiącą najgłębiej ukryte kody kultury i mitu*¹⁵. Stanowi on swoisty wyciąg z informacji zamieszczonej na stronie wydawcy, będący na wpół streszczeniem opisu książki i na wpół powtórzeniem przypadkowego dosyć zdania z jej recenzji autorstwa Jerzego Jedlickiego¹⁶.

Może trudny tekst naukowy, w tym wypadku: *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946* Joanny Tokarskiej-Bakir¹⁷, wymyka się możliwościom bibliotekarza? No, ale jest w bibliotece i nawet otrzymał wielce wyszczególniające hasła przedmiotowe... Do czego właściwie służą zatem streszczenia?

13 *Resortowe dzieci: politycy* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=ibuk.pl:166986>.

14 KANIA, D., TARGALSKI, J., MAROSZ, M. *Resortowe dzieci: politycy*. Warszawa: Fronda, 2014. ISBN 978-83-8079-099-5.

15 *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2012002649>.

16 *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/okrzyki-pogromowe>.

17 TOKARSKA-BAKIR, J. *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939-1946*. Wrocław: Wydaw. Czarne, 2012. ISBN 978-83-7536-451-4.

Zupełnie innym przykładem wypowiedzi bibliotekarza, w której zamierzona zapewne neutralność ustępuje miejsca wyrazistej ocenie, jest proces grupowania dokumentów elektronicznych w tzw. kolekcje w bibliotekach cyfrowych, należących do Federacji Bibliotek Cyfrowych. Jak wykazała w 2011 r. Lidia Derfert-Wolf¹⁸, nazwy „kolekcji” (działów) w skali FBC powtarzają się, umożliwiając dokonanie statystycznego podsumowania, szeregującego nazwy według liczby bibliotek cyfrowych, w których ich użyto. Oto lista tych nazw, uszeregowana według częstotliwości występowania:

- *Czasopisma,*
- *Książki,*
- *Regionalia,*
- *Dziedzictwo kulturowe,*
- *Dokumenty życia społecznego,*
- *Rękopisy; Kartografia,*
- *Rozprawy doktorskie,*
- *Miejska Biblioteka Publiczna,*
- *Stare druki; Ikonografia,*
- *Muzykalia,*
- *Materiały dydaktyczne,*
- *Pocztówki...*

...i wiele, wiele innych, według tego samego schematu. Jaki to schemat? Ano twórcy bibliotek nie zamierzali zorganizować swoich zbiorów według kryteriów rzeczowych lub przynajmniej szczegółowych kryteriów formalnych, a tym bardziej – hierarchicznego układu systematycznego, poprzestając na odtworzeniu struktury magazynu dużej biblioteki uczelnianej, z pewnego rodzaju przebitką z organizacji własnych konsorcjów regionalnych, do których należały często określone biblioteki publiczne, w dodatku prowadzące kartoteki regionalne. Podejmowane przez nas próby dyskusji na temat walorów heurystycznych takich taksonomii, zwłaszcza zaś różnic między „regionaliami”, „dziedzictwem kulturowym” i np. „starymi drukami” (na jednym z nieco dalszych miejsc widzimy jeszcze „starodruki”) prowadziły zazwyczaj donikąd. Nazewnictwo w bibliotekach cyfrowych było najwyraźniej bezkrytycznie przejmowane z innej rzeczywistości, wraz z ambicjami organizacyjnymi i dydaktycznymi, a bibliotekarze korzystali z okazji, żeby siedzieć cicho.

W wypadku haseł przedmiotowych bibliotekarz nadający je, już tak zupełnie cicho siedzieć nie może, choć jak zobaczymy za chwilę, jest to nadal pokusa trudna do odparcia.

Siła i słabość haseł przedmiotowych

Badając konkretne charakterystyki, skupiamy się zwykle na ich gramatyce lub na dyskusjach na temat ich skuteczności heurystycznej. Nie wygląda, żeby adekwatność znaczeniowa tematów i określników budziła ostatnio większe zainteresowanie. A przecież to także są teksty i to teksty złożone z wyrażeń występujących w języku naturalnym, toteż pytanie o ich sens nie może być bez znaczenia.

¹⁸ DERFERT-WOLF, L. Jak posługiwać się biblioteką cyfrową? W: HOLLENDER, H. (red.). *Cyfrowy świat dokumentu: wydawnictwa, biblioteki, muzea, archiwa*. Warszawa: Centrum Promocji Informatyki, 2011, s.188-237.

Aby rozpocząć wątek i bardziej wyraziście ukazać nurtujący nas problem, sięgniemy po takie zjawiska, które i bez katalogowania sprawiają niekiedy w polskim kręgu kulturowym (czy też po prostu w obszarze polskiego języka) pewne problemy z artykulacją, o co właściwie chodzi. W bieżącym zasobie słownictwa KABA znajdujemy oto następujące rozwinęte hasło przedmiotowe: *Homoseksualizm – aspekt religijny – Kościół katolicki*. Trudno minąć obojętnie to sformułowanie. Czy homoseksualizm może mieć aspekt religijny? Oj, chyba nie, homoseksualizm miewa jedynie religijne oceny i jest przecież w jhp KABA hasło homoseksualizm a Kościoły chrześcijańskie (niestety bez realnie istniejących zapisów w katalogu). Gdyby jednak homoseksualizm „miał” aspekt religijny, drugi określnik znaczyłby zapewne, że chodzi o jego katolicką interpretację i zapewne to miał na myśli bibliotekarz, który pragnął przekazać informację o dokumencie (trzy zapisy w NUKAT) bez żadnej oceny zjawiska homoseksualizmu. Sprawia to jednak wrażenie, jakby katalogujący chcąc nie chcąc, zapewne nieświadomie, przydawał opisywanym zjawiskom pewne atrybuty, być może zgodne ze swoim światopoglądem.

I jeszcze przyjrzymy się zastosowaniom niektórych tematów, tak jak je opisuje kartoteka haseł wzorcowych jhp KABA¹⁹:

Kwestia żydowska khw

680\$ *Stosuje się do prac na temat stosunków między Żydami a nie-Żydami.*

Nie jest zadaniem kartoteki wyjaśniać nam, co to znaczy „stosunki” i dlaczego w wypadku tych akurat stosunków utożsamiać je z „kwestią”, a szczególnie: co właściwie znaczy „kwestia” i dlaczego stosunki między Żydami a nie-Żydami miałyby być tak określane (usus językowy nasuwa tu istnienie „problemu”) oraz dalej – czy analogicznie określane mogłyby być stosunki między nie-Żydami a Żydami i czy wówczas pasowałby do nich termin „kwestia nie-żydowska” (albo konkretnie: kwestia polska, niemiecka, rosyjska itd.). A co Państwo zatem na „kwestię hinduską” dla pracy napisanej o stosunkach w Pendźbicie z sikhijskiego czy muzułmańskiego punktu widzenia?

I dalej:

Aborcja khw

680\$ *Stosuje się do prac ogólnych na temat sztucznych poronień przeprowadzanych pod kontrolą medyczną lub bez niej, niemotywowanych wskazaniami lekarskimi.*

680\$ *Do prac na temat poronień sztucznych przeprowadzanych ze wskazań lekarskich stosuje się hasło \$a Poronienie ze wskazań lekarskich.*

Jak widać, język haseł przedmiotowych wcale nie jest obiektywny, bo ma kłopoty z tym samym, z czym nie radzi sobie język potoczny. Usus w polszczyźnie był chyba zawsze taki, że poronienia są naturalne albo sztuczne. Czy aborcja to jedna z technik sztucznego poronienia, czy też alternatywna nazwa wszelkich sztucznych poronień – tego użytkownik katalogu nie musi wiedzieć, i nie w katalogu będzie szukał odpowiedzi. Zdaje się jednak, że tutaj dodatkowo mamy do czynienia z utożsamieniem aborcji z zabiegiem niemotywowanym wskazaniami lekarskimi. To jest nadużycie, dopóki prawo dopuszcza sztuczne poronienia ze wskazań lekarskich; prawo można zmienić, ale nie zapisem w katalogu bibliotecznym, a zmiana nie spowoduje, że pojęcie „wskazania lekarskiego” stanie się bardziej precyzyjne na gruncie nauk medycznych. Hasło ma zatem charakter ideologiczny, mianowicie sztucznie dzieli przerywanie ciąży na zalecane przez lekarza, zwąc je w sposób nawiązujący do

¹⁹ Gdy przywoływany materiał jest wynikiem trywialnego algorytmicznego wyszukiwania w łatwo dostępnym źródle, nie podajemy ścieżki dostępu.

zjawiska naturalnego (jakim bywa poronienie) i na niezalecane, mianując je aborcją, co zaczyna mieć już w Polsce złowrogie konotacje i generuje nacechowane emocjonalnie słownictwo („aborcjonistka”).

A teraz zastanówmy się, dlaczego książki niosące najzupełniej odmienny przekaz mogą otrzymywać te same rozwinięte hasła przedmiotowe. Oto np. w bibliotekach stosujących KABA hasło:

Historia – błędy i zmyślenia

otrzymały następujące książki:

- WÓJCICKI, B. *Prawda o Katyniu*. Warszawa: Czytelnik, 1953.
- NOWAK, J. R. *Nowe kłamstwa Grossa*. Warszawa: Wydawnictwo MaRon, 2006. ISBN 978-83-89033-01-7.
- POLISZCZUK, W. *Falszowanie historii najnowszej Ukrainy: Wołyń – 1943 i jego znaczenie*. Toronto: nakł. aut., 1996. ISBN 0-9699444-3-8.
- TAZBIR, J. *Cudzym piórem...: falsyfikaty historyczno-literackie*. Poznań: Wydaw. PTPN, 2002. ISBN 83-7063-380-9.

Podstawowy dylemat to tutaj użycie tego samego hasła dla oznaczenia *primo* przedmiotu pracy (prof. Tazbir rozważa błędy lub zmyślenia występujące w relacjach historycznych), *secundo* swoistego *genre'u* pracy (autor zdaniem tematującego ulega błędom, popełnia je, celowo bajdurzy lub zgoła uprawia kłamliwą propagandę).

Domyślimy się zapewne, nawet nie czytając książki, o co chodzi w pierwszej z wymienionych prac, bo nam bibliotekarzom mówi o tym nasza wiedza pozaźródłowa, tylko czy domyśli się użytkownik katalogu? A czy nie można go zatem precyzyjniej poinformować? Ale precyzyjna informacja prowadziłaby ku nadużyciom, o ile bowiem ogólna wiedza historyków na temat zbrodni katyńskiej już się prawdopodobnie nie zmieni, o tyle np. „prawda o Srebrenicy” czy „prawda o pożarze w Kemerowie” (w marcu 2018 r.) może jeszcze przyjmować rozmaite postacie; rozróżnianie, gdzie zmyśleniami oszukano nas, czytelników, całym tekstem pracy, a gdzie zmyślenia są zasadnie w pracy piętnowane, mogłoby być przedwczesne, a zatem stawałoby się nadużyciem ze strony bibliotekarza. Być może jednak stosowanie hasła jak wyżej też nie jest uczciwe; nie można ostrożności utożsamiać z neutralnością.

Przykładem zachowania przez bibliotekarza zasady neutralności byłoby natomiast zastosowanie hasła:

Rasa – studia i nauczanie.

W katalogu NUKAT widzimy, że użyto go z zimną krwią do następujących, jakże zróżnicowanych książek:

- LANGE, J. [i in.] *Erbpathologie*. 5., völlig neubearb. und erw. Aufl. München: J. F. Lehmanns Verlag, 1940.
- LANGE, B. *Die Wiener Forschungen an Kriegsgefangenen 1915-1918: anthropologische und ethnografische Verfahren im Lager*. Wien: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, 2013. ISBN 978-3-7001-7084-6.
- NOTT, J.C., GLIDDON, G.R. *Types of mankind: or, ethnological researches...* Philadelphia: Lippincott, 1854.

- BOAS, F. *The mind of primitive man*. New York [i in.]: The Macmillan Company, 1946.

Jak się zdaje, innego wyjścia tutaj nie ma: czy w wypadku dziewiętnastowiecznego pioniera, czy badaczy epoki hitlerowskiej, studia nad rasą, bez względu na przesłanki, z jakimi były podejmowane, zasługują na to samo hasło przedmiotowe, podobnie jak książka ojca antropologii współczesnej Franza Boasa czy też praca na temat nauki o rasach w okresie I wojny światowej.

I jak już zwróciliśmy uwagę, błędów nie popełnia ten, kto powstrzymuje się od działania, tylko że wtedy nie powstają punkty dostępu. Szczególnie widać to w odniesieniu do katalogowania beletrystyki. Jak wiemy, charakterystyki rzeczowe powstające z zastosowaniem Library of Congress Subject Headings czy RAMEAU idą o wiele dalej niż te zbudowane ze słownictwa języka haseł przedmiotowych KABA. Co więcej, pobieżne przyjrzenie się praktyce KABA w tym zakresie pozwala wyróżnić obszary, które otrzymują hasła bardziej wyszczególniające. Jest to przede wszystkim polska klasyka powieściowa oraz beletrystyka dotycząca (w taki sposób, w jaki beletrystyka może czegokolwiek „dotyczyć”) szczególnych wydarzeń w dziejach. Na przykład jedno z wydań *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza otrzymało nie tylko typowe w takich sytuacjach hasło:

Powieść historyczna polska – 1870–1914

(i już, mówiąc ironicznie, widzimy czytelnika, który sięga po to hasło, nie słyszawszy czegoś wcześniej o *Quo vadis* i nie radząc sobie z wyszukaniem tego utworu za pomocą hasła autorskiego lub tytułowego), ale także:

Rzym (państwo) – 54–68 (Neron) – powieści.

Ale nasi amerykańscy koledzy idą tu dalej, dodając jeszcze:

Rome – History – Nero, 54–68 – Fiction;

Church history – Primitive and early church, co. 30–600 – Fiction.

Naturalnie nie sposób tu wdać się w rozważania, czy do faktów takich jak życie cesarza Nerona czy dziejów wczesnych chrześcijan można odpowiedzialnie prowadzić czytelnika za pomocą dzieła fikcji. Katalogujący Amerykanie są w każdym razie do tego przekonani, choć widać, że starają się o dyscyplinę. Dzieje Kościoła pierwotnego (niech nas nie zraża słowo „primitive”) oraz wczesnego przybliżają nam jednym określnikiem, co przypomina nam, że podzielenie go na dwa – oddzielnie dla Kościoła pierwotnego, oddzielnie wczesnego – byłoby zbyt wielką szczegółowością. Przy okazji zaproponowany zostaje przedział czasowy, mocno za obszerny jak na opowieść Sienkiewicza, umożliwiający jednak zestawienie *Quo vadis* z ponad pięćsetką innych utworów. Zabieg ten, od strony językowej i logicznej dość sztuczny, objawia jednak swoje wyraźne walory heurystyczne. Widać to zwłaszcza, gdy badamy wielką realistyczną powieść amerykańską, jej rolę poznawczą²⁰ i sposób, w jaki traktują ją amerykańscy bibliotekarze.

Wśród bibliotekarzy akademickich w Polsce dyskusja o tematowaniu beletrystyki nie może się jakoś na dobre rozpocząć, ograniczając wytwarzanie punktów dostępu dla dzieł, które są istotne literacko i poznawczo. A może katalogujący obawiają się właśnie, że nie byłiby dość neutralni w swoim stosunku do utworów angażujących emocjonalnie? A może mamy

²⁰ Por. CHAŁASIŃSKI, J. *Kultura amerykańska: formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. Wyd. 2. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1970, np. s. 244–249, 452.

do czynienia z przemyślaną – nawet jeśli nie wyartykułowaną – polityką, która każe nam traktować z najwyższą ostrożnością ideę tworzenia punktów dostępu do literatury pięknej, ponieważ nie prowadziłyby one do faktów w taki sposób, jak to się dzieje przy katalogowaniu literatury naukowej?

A zatem taki np. Igor Ostachowicz ze swoją *Nocą żywych Żydów*²¹ w katalogu centralnym NUKAT otrzymuje zaledwie hasło:

Powieść polska – 1990

a w BN podobnie²², co jest oczywiście określeniem gatunku literackiego, a nie tematu, i punktem dostępu do pewnej kolekcji, a nie do niepowtarzalnego tekstu literackiego.

Trudno nie docenić zastosowań amerykańskich haseł przedmiotowych, które precyzują w odniesieniu do tej książki, zręcznie lub nie:

Jews – Poland – Warsaw – fiction;

Warsaw (Poland) fiction oraz

Jews.

W tej sytuacji od wytworzenia punktów dostępu do tego utworu Ostachowicza (nie licząc hasła autorskiego i tytułowego) jest tylko „pani bibliotekarka”, która dysponuje wszystkim, czego trzeba, czyli wiedzą i słownictwem, a to, że może za każdym razem użyć innych terminów, stanowi zarówno wadę, jak i zaletę tego żywego katalogu. Co więcej, bibliotekarz może także włączyć Ostachowicza do jakiegoś rodzaju kartoteki regionalnej, bowiem *Noc żywych Żydów* zdecydowanie kwalifikuje się jako *varsavianum*.

W tej wszakże sytuacji nie sposób nie czuć rozczarowania, że utwór literacki o wiele realistyczniej niż powieść Ostachowicza rekonstruuje przelomowe wydarzenia historyczne, jakim jest dramat Tadeusza Słobodzianka *Nasza klasa: historia w XIV lekcjach*²³, otrzymuje w katalogu NUKAT tylko hasło:

Dramat polski – 1990,

a w Bibliotece Narodowej jeszcze ogólniej (ale, słusznie, nie jako temat, lecz jako gatunek):

Dramat polski – 21 w.

21 OSTACHOWICZ, I. *Noc żywych Żydów*. Warszawa: Wydaw. W.A.B, 2012. ISBN 978-83-774-7700-7.

22 Tylko niestrudzony komentator z biblioteki publicznej oferuje „streszczenie”, które stanowi wyciąg z dostępnych, wydawniczych lub księgarskich tekstów reklamowych, z charakterystyczną odmiennością: jak się zdaje to on wymyślił opinię, iż „autor w bezkompromisowy sposób rozprawia się z wojenną martyrologią i współczesnymi ruchami neonazistowskimi.” [*Noc żywych Żydów* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2012000939>]. Za to autor tekstu dostępnego w serwisie Empiku nie zaniedbuje zauważyć, że istotnym wątkiem książki jest „[j]ak poradzić sobie z przeszłością, która nie chce odejść w zapomnienie” [*Noc żywych Żydów* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://www.empik.com/noc-zywych-zydow-ostachowicz-igor.p1047046149,ksiazka-p>]. Mamy tu najwyraźniej do czynienia z sojuszem „ludzi książki”, którzy dostarczają przykładów owijania w bawełnę problematyki Zagłady, m.in. poprzez włączanie jej w ogólną historię „martyrologii” lub sugerowanie, że kulturuje się wokół niej jakąś „pamięć”, podczas gdy martwi Żydzi u Ostachowicza wychodzą spod ziemi głównie dlatego, że owszem, zostali skutecznie zapomniani. – Por. JANICKA, E. Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka. *Studia Litteraria et Historica* 2014/2015, nr 3/4, s. 148–226.

23 SŁOBODZIANEK, T. *Nasza klasa: historia w XIV lekcjach*. Gdańsk, Słowo / Obraz Terytoria, 2009. ISBN 978-83-7453-956-2.

Rozczarowanie przynoszą tu także katalogi amerykańskie: najwyraźniej hasła przedmiotowe mogą otrzymywać powieści, nie mogą dramaty. Niemcy wszakże, określwszy starannie *genre* utworu (jako *Sachgebiete Polnische Sprache und Literatur*), w polu *Schlagwort* piszą wprost: *Jedwabne / Theaterstück*. Tak ściśle wskazanie na realny i materialny przedmiot nie zawsze jest możliwe, tu zaś nawet mogłoby stanowić swoisty przypadek nieobiektywności i nieneutralności, albowiem sztuka, naturalnie, historyczną rekonstrukcją „zbrodni w Jedwabnem” (używając terminologii jhp KABA) nie jest i być nie może. Pojawia się wszakże tutaj dopowiedzenie *Theaterstück*, które to wyjaśnia. Redukując używaną leksykę do minimum, ale posługując się terminem *Jedwabne*, który w najnowszej kulturze polskiej oznacza nie tylko konkretne miejsce i konkretne wydarzenie, ale jeszcze i szersze zjawisko i wieloznaczny symbol, niemiecki bibliotekarz tworzy punkt dostępu o wielkiej efektywności, w niczym nie naruszając zasady trzymania katalogu z daleka od ocen i polemik.

Nie zawsze tak można. Przed trudnym zadaniem stanęli katalogujący w Bibliotece Narodowej, tematując od niedawna beletrystykę. Jest to decyzja zasługująca na głębszą analizę; tutaj odnotujmy tylko, że może ona mieć zasadniczy wpływ na stosunek użytkowników do katalogów bibliotecznych, ściślej zaś – umiejętność planowania lektury z katalogiem w rękę.

Oto Olga Tokarczuk: *Prowadź swój pług przez kości umarłych*²⁴. Tematy są tu następujące:

Ludzie a zwierzęta;

Myśliwi;

Zabójstwo;

Kotlina Kłodzka.

Właściwie tylko „Kotlina Kłodzka” emanuje trafnością i trudno się temu dziwić, niemniej jednak możemy sobie wyobrazić czytelnika, który prosi katalog o pomoc w wyszukaniu „czegoś o myślistwie”, zwłaszcza gdy słyszał on o krętych drogach odpowiedniej ustawy, uchwalanej ostatnio przez Sejm. Pierwszy i trzeci temat wydają się zbyt uogólniające, chyba że ktoś szuka kryminału ze zbrodnią albo – hm – „czegoś o zwierzętach.” Nie znajdziemy tu niczego, co naruszałoby zasadę neutralności, warto jednak zwrócić uwagę, że katalogi w innych krajach zwracają tu jeszcze niekiedy uwagę na emerytowane nauczycielki.

Nowa powieść Zygmunta Miłoszewskiego, którą krytyka się nie zachwycała, ale która (jak zawsze!) osiągnie znaczącą poczytność, *Jak zawsze*²⁵, została zaopatrzona w następujące tematy:

Historia alternatywna;

Podróże w czasie;

PRL;

Polska.

I znów: nie widzimy jakoś czytelnika, który chciałby „czegoś o Polsce”, a wszelkie dopowiedzenia stałyby tu w sprzeczności z zasadą porozumiewania się z czytelnikiem za pomocą deskryptorów. Pozostałe tematy są jednak niezłe, choć czy deskryptor uległby unicestwieniu, gdyby do PRL dodać w nawiasie „Polska Rzeczpospolita Ludowa”?

24 TOKARCZUK, O. *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków: Wydaw. Literackie, 2017. ISBN 978-83-08-06321-7.

25 MIŁOSZEWSKI, Z. *Jak zawsze*. Warszawa: Wydaw. W.A.B., 2017. ISBN 978-83-280-3607-9.

Trzymając zatem kciuki za nowo rozpoczętą procedurę, powinniśmy jeszcze zapytać, w jakim stopniu obejmie ona literaturę faktu oraz piśmiennictwo naukowe i popularnonaukowe. Ta sfera nie jest zależna wyłącznie od sfery profesjonalnej, tu jeszcze mówimy o zbiorowej świadomości i o nawykach językowych. Cytowane wyżej studium Elżbiety Janickiej²⁶, przewartościowując kategorię obojętności (świadka), zmusza także do przewartościowania kategorii pokrewnych, takich jak „neutralność” i „obiektywność”. Powinno to skłaniać nas do zbadania sformułowań, które zwykliśmy byli uznawać za „ostrożne” lub „wyważone”, zwłaszcza w hasłach przedmiotowych, bez dostrzegania ich stereotypowości i zawartych w nich uprzedzeń. Oto nowa książka Anny Bikont *Sendlerowa: w ukryciu*²⁷ otrzymała w Bibliotece Narodowej pokaźny zestaw tematów, które wydają się wyczerpujące i rzetelne. Nie mogą one naturalnie odnosić się do nowatorstwa autorki, czyli do tego, w jaki sposób podważa ona miejsce Sendlerowej w tradycyjnej narracji o Żegocie i pomocy udzielanej Żydom przez polskie struktury konspiracyjne w czasie II wojny światowej. Opis w NUKAT jest o wiele słabszy, Żydzi występują w nim jedynie jako określnik, a Żegoty nie ma wcale, zapewne zgodnie z ususem, by Zagładę postrzegać wyłącznie poprzez koleje II wojny i jej większościowych (a nie mniejszościowych) protagonistów²⁸.

Literatura (dla kogo?) kontrowersyjna

I ten przypadek sygnalizuje, gdzie będzie najwięcej do roboty, gdyby zasada neutralności bibliotekarza miała być rozumiana także jako umiejętność zabrania głosu. Skonfrontowani z rzeczywistym konfliktem pomiędzy wiedzą naukową a przesądem, bibliotekarze radzą sobie jak mogą, ale nie zawsze wygląda, by poradzić sobie chcieli.

Oto klasyk: *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu* Andrzeja Niemojewskiego²⁹. Jedna z książek, które zabiły prezydenta Gabriela Narutowicza, niewyschłe źródło stereotypów na temat „talmudycznego myślenia”, które dziś osiągnęły taki poziom prymitywizmu, że następnych wydań Niemojewskiego już im nawet nie potrzeba.

Biblioteka Narodowa przy jednym egzemplarzu nie daje haseł przedmiotowych, przy drugim są następujące:

Talmud;

Judaizm – krytyka;

Żydzi – kultura – krytyka.

W Bibliotece Jagiellońskiej brak haseł przedmiotowych, podobnie jak w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa robi, co może, a raczej, co potrafi, dając kilka haseł:

Psychologia,

Żydzi,

Obyczaje,

Judaizm,

Prawo żydowskie,

26 Zob. przypis 22.

27 BIKONT, A. *Sendlerowa: w ukryciu*. Wołowiec: Wydaw. Czarne, 2017. ISBN 978-83-8049-567-8.

28 *Sendlerowa: w ukryciu* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:4155411&theme=nukat>.

29 NIEMOJEWSKI, A. *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu*. Wyd. 2 uzup., Warszawa: nakł. autora, 1920.

Talmud,

z których większość (na pewno pierwsze, trzecie, czwarte i piąte) to nazwy dziedzin, a nie tematów.

Najbardziej wyszczególniający jest Katalog Bibliotek Dominikańskich w Polsce³⁰:

Talmud;

Judaizm – krytyka;

Talmud – analiza i interpretacja;

Żydzi – kultura – krytyka;

Charakter narodowy żydowski;

Prawo żydowskie;

Żydzi – obyczaje i zwyczaje;

Analiza i interpretacja;

Religia i duchowość,

przy czym powracają tu stare zastrzeżenia do haseł rozwiniętych, zwłaszcza gdy brakuje w nich określnika, biorącego temat jakby w cudzysłów. „Judaizm – krytyka” ma określnik sugerujący, że ujęcie tematu jest niekoniecznie obiektywne. Trzecie hasło wszak oznacza „krytykę kultury Żydów”, prawda? Jest to – pomijając słabe zastosowanie takiego hasła przy wyszukiwaniu – rozwiązanie bez wątpienia neutralne ideologicznie i naukowo. Książka, owszem, przynosi krytykę określonej kultury, i to jaką. Nie wiadomo jednak, jak twórcy katalogu widzieli pozostałe hasła, skoro nie dodali żadnego komentarza, lokującego temat w pewnej kategorii zasadności. Czy rzeczywiście po Niemojewskiego może sięgać czytelnik zainteresowany „prawem żydowskim”? Czy rzeczywiście warto stwarzać punkt dostępu do tej książki studentom poszukującym źródeł do obyczajów żydowskich? Zaś „analiza i interpretacja” to deskryptor, który w tym katalogu prowadzi do 4166 zapisów, a więc raczej bez zastosowania praktycznego, nie mówiąc już o „religii i duchowości” (ponad 6 tys. wyników).

Upraszcza to Uniwersytet Stanforda:

Judaism,

Talmud,

zakładając najwyraźniej, że ma do czynienia z użytkownikiem, który sam zdecyduje, czy tekst przynosi analizę zjawisk określonych nazwami tematów i czy idzie ona w kierunku, w którym chce zmierzać lub który chce poddać refleksji.

I być może dla swoich użytkowników – „teoretycznie” gorzej przygotowanych do odróżniania tekstów niż studenci ze Stanforda – Nowojorska Biblioteka Publiczna stawia kropkę nad „i” w postaci dodanych określników:

Judaism – Controversial literature;

Talmud – Controversial literature;

Talmud,

i dodatkowo wzmacnia tę kwalifikację, określając *genre* utworu jako:

Controversial literature,

30 *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: http://biblio.dominikanie.pl/cgi-bin/koha/opac-detail.pl?biblionumber=72069&query_desc=kw%2Cwrdl%3A%20Dusza%20%20C5%BCydowska%20w%20zwierciadle%20Talmudu.

co zdaje się oznaczać, że poza „kontrowersyjnym” (krytycznym) podejściem do judaizmu i do Talmudu, *Dusza żydowska* w ogóle należy do specyficznej kategorii dzieł budzących kontrowersje. To z kolei nie zadowoli obserwatora, który – rozumiejąc, że bibliotekarz nie chce decydować za czytelnika – upierałby się jednak, że kontrowersje to w tym wypadku eufemizm, ponieważ z reguły występują między dyskutantami dążącymi do porozumienia i modyfikowania swojego stanowiska.

Trudnościom bibliotekarza przyjrzyjmy się na koniec, badając typową pracę naukową. *Władze Królestwa polskiego wobec chasydyzmu: z dziejów stosunków politycznych*³¹ to książka Marcina Wodzińskiego, opisująca m.in. procedury, praktykę i światopogląd urzędników państwowych. Biblioteki naukowe mają tu do zaproponowania „klasyczne” hasła przedmiotowe:

Żydzi – Polska – zabór rosyjski;

Chasydzi – Polska – zabór rosyjski,

co zdaje się precyzyjnie odzwierciedlać temat książki, z dopowiedzeniem, że autor włącza do swoich rozważań fakt, iż nie wszyscy Żydzi byli chasydami. Można trochę mieć za złe, że pojęcie „zaborów” jest stereotypowe, a katalogujący nie dostrzega Królestwa Polskiego jako specyficznej, quasi-niepodległej formacji państwowej. Częściowo, choć cokolwiek okrężną drogą, wybiega temu naprzeciw hasło angielskie, podawane przez Uniwersytet Warszawski, mianowicie:

Poland – politics and government – 1796–1918.

A jednak katalogujący w Bibliotece Kongresu czuł się w obowiązku dodać jeszcze jedno hasło:

Hasidism – controversial literature – history and criticism.

Czy oznacza to, że wątek ten jest tak wyrazisty, że należało w charakterystyce rzeczowej wyjść poza „sam” chasydyzm, czy też raczej bibliotekarz dowartościował go w przekonaniu, iż na tle dziejów zarówno Polski, jak i Żydów jego wyjątkowe znaczenie wymaga swojej amplifikacji za pomocą wytworzenia dodatkowego punktu dostępu dla – najogólniej rzecz biorąc – badaczy antysemityzmu? Najwyraźniej chodzi tu bowiem o literaturę krążącą w klasie urzędniczej Królestwa. Trzeba by bardzo starannie oglądać książki, by wydać tu jakąś opinię.

Podsumowanie

Poza zasięgiem naszych rozważań pozostawiamy układy systematyczne, gdzie okazji do naruszenia zasady neutralności też jest wiele, ze względu jednak na uogólniający charakter klasyfikowania zwykle zdają się one mieć jednak charakter „pracy zespołowej”. W wypadku tematowania nadanie hasła przedmiotowego to jednostkowy akt, mający w pewnym sensie twórczy charakter – mianowicie przedmiotem osobistej kreatywności jest ocena i wybór, a nie pozostający do dyspozycji materiał leksykalny, ten także bowiem wynika z procesów grupowych.

31 WODZIŃSKI, M. *Władze Królestwa polskiego wobec chasydyzmu: z dziejów stosunków politycznych*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008. ISBN 978-83-229-2935-3.

Wraz z poszerzaniem uniwersum tematów obecnych w piśmiennictwie praca bibliotekarza będzie w tej części coraz bardziej złożona. Konflikty kulturowe, głęboko dzielące społeczeństwa, będą powodowały trudności z zachowaniem akceptowalnego dla wszystkich pojęcia obiektywności. W tym sensie grozi nam ucieczka od „trudnych tematów”; grozi szczególnie, bo już jej doświadczyliśmy. Bibliotekarz, który ma trudności z doбором haseł przedmiotowych czy słów kluczowych, może przestać na określeniu kategorii piśmienniczej, takiej jak gatunek literacki czy *genre*; może wreszcie dodać do tekstu uwagę lub streszczenie. Może także wprowadzić do zbiorów utwór pozbawiony charakterystyki rzeczowej. Niestety, widzimy, że często to robi – i tylko to. Z kolei przechowywanie dużej części piśmiennictwa naukowego w magazynach bez wolnego dostępu do półek powoduje, że przy równoczesnym niepublikowaniu go w internecie według reguł open access (czyli z możliwością wyszukiwania pełnotekstowego), w odniesieniu do wielu materiałów aparat informacyjno-wyszukiwawczy biblioteki ma nam do powiedzenia o książce tylko tyle, ile przynosi sam opis formalny.

Żeby wzbogacić zestaw punktów dostępu, trzeba otworzyć się na nową leksykę. Dobrym kierunkiem będzie zatem rozpoczęte tematowanie beletrystyki. Dla osób opracowujących piśmiennictwo naukowe może to stać się dobrą szkołą „nazywania rzeczy po imieniu”. Jak to robić, żeby nie popadać w partykularyzmy, slang czy zgoła wojnę ideologiczną? Określniki typu „relacje osobiste” wydają się dobrym rozwiązaniem, także w wypadku obszarów, w których występuje przewaga piśmiennictwa dalekiego od naukowej obiektywności, np. stosunków Polaków i Ukraińców przed, w czasie i po II wojnie światowej³². Wydzielanie kategorii typu „piśmiennictwa kontrowersyjnego” wydaje się już jednak środkiem zbyt ostrożnym. A tymczasem powiększa się lista tematów, z którymi bibliotekarze mogą sobie nie radzić, ponieważ nie stoi za nimi uzgodnione, powszechnie stosowane nazewnictwo. Głębsza refleksja nad tym, co powinno być punktem odniesienia i źródłem terminologii, nie omiśnie również twórców katalogów i baz danych. I niech autorom będzie wolno powiedzieć, że mają tu dobrego sojusznika: piśmiennictwo naukowe. Z zakresu nauk przyrodniczych i nie tylko. Albowiem korpus piśmiennictwa w obrębie nauk humanistycznych i społecznych przyrasta również w wielkim tempie, ale wyjaśnienie, dlaczego zawarte w nim konstatacje i pojęcia tak opornie przesączają się do ogólnego, mainstreamowego dyskursu, przekracza ramy niniejszego przyczynku.

Bibliografia:

1. ANDERSEN, J. Information criticism: where is it? W: LEWIS, A. (red.). *Questioning library neutrality: essays from progressive librarian*. Duluth, Minnesota: Library Juice Press, 2008, s. 97–108. ISBN 978-0-9778617-7-4.
2. BIKONT, A. *Sendlerowa: w ukryciu*. Wołowiec: Wydaw. Czarne, 2017. ISBN 978-83-8049-567-8.
3. CHAŁASIŃSKI, J. *Kultura amerykańska: formowanie się kultury narodowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. Wyd. 2. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1970.
4. CISEK, S. *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* [online]. 2005. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://www.sbp.pl/repository/dlabibliotekarzy/kodeksetyki.pdf>.

³² Tym bardziej dotyczy to takich określników jak *relacje osobiste Polaków* i *relacje osobiste Ukraińców*, częstych w bibliotekach stosujących język KABA. Równie częste „stosunki międzyetniczne” nadają jednak charakterystyce rzeczowej książek, zwłaszcza o Wołyniu, niezamierzony wymiar „wiejski”, co jakby umniejsza zakres i wagę konfliktu.

5. DERFERT-WOLF, L. Jak posługiwać się biblioteką cyfrową? W: HOLLENDER, H. (red.). *Cyfrowy świat dokumentu: wydawnictwa, biblioteki, muzea, archiwa*. Warszawa: Centrum Promocji Informatyki, 2011, s.188–237.
6. *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: http://biblio.dominikanie.pl/cgi-bin/koha/opac-detail.pl?biblionumber=72069&query_desc=kw%2Cwrdl%3A%20Dusza%20%20C5%BCydowska%20w%20zwierciadle%20Talmudu.
7. *Dzisiaj narysujemy śmierć* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=repl&plnk=q__dzisiaj+narysujemy+%C5%9Bmier%C4%87&sort=byScore&view=1.
8. *Dzisiaj narysujemy śmierć* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/dzisiaj-narysujemy-smierc>.
9. GRAFF, A. *Matka feministka*. Warszawa: Wydaw. Krytyki Politycznej, 2014. ISBN 978-83-63855-90-1.
10. JANICKA, E. Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka. *Studia Litteraria et Historica* 2014/2015, nr 3/4, s. 148–226.
11. KANIA, D., TARGALSKI, J., MAROSZ, M. *Resortowe dzieci: politycy*. Warszawa: Fronda, 2014. ISBN 978-83-8079-099-5.
12. *Library terminology informally explained* [online]. 2011. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: https://www.w3.org/2001/sw/wiki/Library_terminology_informally_explained.
13. *Matka feministka* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2014001231>.
14. MIŁOSZEWSKI, Z. *Jak zawsze*. Warszawa: Wydaw. W.A.B., 2017. ISBN 978-83-280-3607-9.
15. NIEMOJEWSKI, A. *Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu*. Wyd. 2 uzup. Warszawa: nakł. autora, 1920.
16. *Noc żywych Żydów* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://www.empik.com/noc-zywych-zydow-ostachowicz-igor.p1047046149.ksiazka-p>.
17. *Noc żywych Żydów* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2012000939>.
18. *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=wp2012002649>.
19. *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski 1939–1946* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://czarne.com.pl/katalog/ksiazki/okrzyki-pogromowe>.
20. OSTACHOWICZ, I. *Noc żywych Żydów*. Warszawa: Wydaw. W.A.B., 2012. ISBN 978-83-774-7700-7.
21. *Resortowe dzieci: politycy* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <https://www.bpwola.waw.pl/sowa-www/sowacgi.php?KatID=0&typ=record&001=ibuk.pl:166986>.
22. *Sendlerowa: w ukryciu* [online]. [Dostęp 3.04.2018]. Dostępny w: <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:4155411&theme=nukat>.
23. SŁOBODZIANEK, T. *Nasza klasa: historia w XIV lekcjach*. Gdańsk, Słowo / Obraz Terytoria, 2009. ISBN 978-83-7453-956-2.
24. TOCHMAN, W. *Dzisiaj narysujemy śmierć*. Wołowiec: Wydaw. Czarne, 2010. ISBN 978-83-7536-228-2.
25. TOKARCZUK, O. *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków: Wydaw. Literackie, 2017. ISBN 978-83-08-06321-7.
26. TOKARSKA, A. (red.). *Bibliotekarstwo*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013. ISBN 978-83-61464-95-2.
27. TOKARSKA-BAKIR, J. *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*. Wołowiec: Wydaw. Czarne, 2012. ISBN 978-83-7536-451-4.
28. WODZIŃSKI, M. *Władze Królestwa polskiego wobec chasydyzmu: z dziejów stosunków politycznych*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008. ISBN 978-83-229-2935-3.

HOLLENDER, H., JANOWSKA, A. Katalogowanie jako tworzenie punktów dostępu a zasada neutralności bibliotekarza. *Biuletyn EBIB* [online] 2018, nr 2 (179), Dane bibliograficzne – jakość, trendy. [Dostęp 25.04.2018]. ISSN 1507-7187. Dostępny w: <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/633>.